

STANISŁAW LEM



Ur. 12 września 1921 we Lwowie, zm. 27 marca 2006 w Krakowie. Jeden z najwybitniejszych pisarzy współczesnych.

Syn zamożnego lwowskiego lekarza. Dzieciństwo i młodość spędził we Lwowie. Uczył się w II Gimnazjum im. Szajnochy. Zdał w okupowanym przez Sowieców mieście na politechnikę, ale odrzucono go ze względu na pochodzenie. Dzięki znajomościom ojca rozpoczął studia medyczne na Lwowskim Uniwersytecie Medycznym. Podczas II wojny światowej pracował jako mechanik samochodowy i spawacz. Był w konspiracji. Po wojnie kontynuował studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Nie złożył egzaminu końcowego, aby uniknąć służby jako lekarz wojskowy. Do 1950 pracował jako asystent w Konwersatorium Naukoznawczym dr. Mieczysława Chojnowskiego. W 1953 ożenił się z Barbarą Leśniak.

Zaliczany do twórców literatury science fiction, choć od wielu lat wzbrania się przed taką klasyfikacją swojej twórczości. To typowy erudyta. Ukończył studia medyczne, ma ogromną wiedzę z zakresu matematyki, fizyki, astronomii, biologii i filozofii. Dał się również poznać jako doskonały psycholog i znawca ludzkich charakterów. Jego najsłynniejsze utwory to *Solaris* (1961) (dwukrotnie ekranizowana), *Dzienniki gwiazdowe* (1957), *Bajki robotów* (1964), *Cyberiada* (1965), *Opowieści o pilocie Pirxie* (1968). W utworach powieściowych, esejach i parafrazach próbuje odpowiedzieć na pytanie, jaki wpływ na osobowość człowieka wywiera rozwój techniki i nauki.

W ostatnich latach Lem interesował się zagrożeniami, jakie przynosi sieć internetowa, sztuczna inteligencja, rzeczywistość wirtualna. W 1999 wydał *Bombę megabitową*, w której opisał swoje przemyślenia i refleksje na te tematy. Można zaobserwować, że odszedł od opowiadań i powieści science fiction i zajął się rozprawami futurologicznymi (opisującymi przyszłość) i esejami filozoficznymi.

Jak ocalał świat?

Geneza utworu

Opowiadanie *Jak ocalał świat?* należy do zbioru *Cyberiada*. To zbiór opowieści o dwóch konstruktorach Trurlu i Klapaucjuszu, o kosmosie zamieszkanym przez roboty i niewyobrażalnym rozwoju nauki. Baśń ze wszystkimi swoim schematami przeplata się tutaj z odległymi wizjami przyszłości i techniki. W świecie stworzonym przez Lema ludzie przypominają dziwne, budzące strach i zgrozę stwory. Świat, zwłaszcza życie biologiczne wypełnia inżynieria.

Cyberiada stanowi przeciwieństwo opowiadań o pilocie Pirxie. Pirx był pytaniem Lema o genialność i wyjątkowość człowieka, w *Cyberiadzie* autor gloryfikuje swoisty perfekcyjny konstrukcjonizm – choć nie jest to kierunek w sztuce, lecz poziom umiejętności i teorii inżynierskich.

Gatunek na tle tradycji



Podobnie jak w innych baśniach władcy robotów walczą o wpływy, władzę i pieniądze, a poddanych traktują jako funkcjonariuszy do spełniania życzeń i zaspokojenia potrzeby rozrywki. W baśniach zwyciężała odwaga i dobro bohaterów, w *Cyberiadzie* wszystkie wartości podporządkowane są inżynierii i najbardziej rozwiniętej wyobraźni technicznej.

Jak ocalał świat? należy do literatury science fiction. Łączy ona w sobie fantastyczne przepowiednie przyszłości, baśniową atmosferę i najnowszą wiedzę techniczną. Wielu autorów jest wiernych naukowym faktom, inni wyprzedzają dokonania naukowe, jeszcze inni zupełnie nie liczą się z prawdopodobieństwem ich przepowiedni.



Za prawodawcę literatury s.f. uważa się Juliusza Verne'a. Słynnymi pisarzami s.f. są również: Herbert George Wells, Aldous Huxley, Arkadij i Borys Strugaccy, Frank Herbart, Phillip K. Dick. Do ścisłej światowej czołówki autorów zalicza się także Stanisława Lema. Dla twórców gatunku najważniejsze są nie same osiągnięcia i opis nowoczesnego świata, ale wpływ, jaki wywiera on na człowieka. Utwory tego gatunku wyrastają z marzeń o pięknym futurystycznym świecie, lecz – często – ostrzegają przed zagrożeniami, jakie niosą wynalazki. Prawa robotyki sformułował Isaac Asimov.

Świat przedstawiony

Naukowiec imieniem Trurl zbudował maszynę, która potrafiła zrobić wszystko na literę „n”. I tak powstały np.: nici, naparstki, nimby, neutrony, nimfy, nosy. Problem pojawił się w momencie, kiedy naukowiec poprosił o wyprodukowanie sodu, który po łacinie nosi nazwę *natrium*. Jest to nazwa powszechnie używana przez wszystkich chemików na świecie. Maszyna nie potrafiła tego dokonać, gdyż – jak sama stwierdziła – nie jest „Maszyną Która Może Wszystko na Cały Alfabet”, we wszystkich możliwych językach.

Czas akcji

Prezentowane wydarzenia dzieją się w bliżej nieokreślonej przyszłości. Domyślamy się jednak, że jest ona bardzo odległa, kiedy technika osiągnęła niewyobrażalny poziom. Dowodem na to jest maszyna, która myśli, dyskutuje z ludźmi, a bywa nawet złośliwa (do Klapaucjusza zwraca się „mój zawistniku” i uświadamia mu krytykę przyszłych pokoleń).

Miejsce akcji

Opisywany świat to miejsce, w którym istnieją murkwie, gryzmaki i gwajdoice. Obserwujemy bardzo wysoki poziom rozwoju techniki, konstruktorzy dokonują niewiarygodnych wynalazków. Nie mamy jednak pewności, że jest świat nam znany, ziemia. Nie wiemy także, czy konstruktorzy to ludzie, czy też podobnie jak nazwy rzeczy i postaci nie odpowiadają znanym nam elementom codziennego życia. Być może Lem opisuje inną cywilizację, a wydarzenia dzieją się w jakimś równoległym czasie, w alternatywnym świecie.

Bohaterowie

Naukowcy Trurl i Klapaucjusz. Bohaterowie i ich zachowania przypominają nam sytuacje znane z codziennego życia. Trurl i Klapaucjusz mają ludzkie wady i słabości: marzą o sławie i wielkości, są zazdrośni i małostkowi. Również opis naukowców stworzonych przez maszynę to wydarzenia zaczerpnięte z historii. W dążeniu do sławy i osiągnięcia sukcesu nie liczą się z konsekwencjami swoich badań. W opowiadaniu ukazani są jako osoby bardzo nieodpowiedzialne, krótkowzroczne. Cechuje ich zawiść i zazdrość. Nie mają cech, które charakteryzują dobre-

go naukowca: przewidywanie skutków swych wynalazków, panowanie nad rzeczywistością, odwaga.



Roboty mają wiele cech człowieka. Na pierwszy plan wysuwa się ich pragnienie pokonania natury, narzucenia innym i światu swoich zasad, warunków. Często prowadzi to do pychy, konstruktorom wydaje się bowiem, że tylko oni mogą człowieka uczynić szczęśliwym, dać mu poczucie spełnienia i realizacji. Tacy są wieczni rywale Trurl i Kłapaucjusz. Tacy są inni władcy, którzy często przekraczają granice chciwości czy zbrodni. Prowadzi to do niesłychanie zabawnych wydarzeń, jednak *Cyberiada* rozważa przede wszystkim problemy etyki, socjologii i socjoinżynierii. Lem ostrzega przed brakiem umiaru i zbytnią wiarą w potęgę inżynierii.

Zdarzenia

Trurl był bardzo dumny ze swego wynalazku. Chciał się pochwalić nim swemu zagorzałemu przeciwnikowi, także konstruktorowi – Kłapaucjuszowi. Długo wychwalał i przedstawiał jej nadzwyczajne zdolności. Kłapaucjusz się rozgniewał. Z zazdrości – chcąc zdemaskować genialność maszyny – kazał jej wytworzyć naukę. Wówczas maszyna wyprodukowała tłum naukowców. Jedni pisali w grubych księgach, inni te książki darli na strzępy. Układali dokumenty i apele. Inni ukazani byli jako ginący na stosach męczennicy.

Kłapaucjusza jednak to nie zadowalało. Naukowcy postanowili, że Kłapaucjusz postawi maszynie jeszcze dwa zadania. Jeśli ta je wypełni, uzna jej wyjątkowość i genialność. Urządzenie miało zrobić „nice” (drugą stronę wszystkiego). Stworzyła więc antyprotony, antyneutrony i ogrom antymaterii, z którym zaczął powstawać antyświat.

Powodzenie testu zirytowało Kłapaucjusza. Wydał ostatni rozkaz. Miała zrobić „nic”. Przez chwilę naukowcom wydawało się, że rzeczywiście nic się nie dzieje. Zaczęli się klócić, gdy wtem przerwała im surowym, ostrzegawczym głosem maszyna. Kazała ostatni raz przyjrzeć się światu, gdyż Nicość go unicestwi.

Maszyna usuwała ze świata kolejne elementy. Początkowo zniknęły rzeczy na „n”, ale po chwili także kambuzele, rymundy, pćmy i tysiące innych rzeczy. Naukowcy się przerazili. Kazali dziełu Trurla przerwać pracę. Było już jednak za późno. Przez zazdrość świat wypełniały wielkie czarne dziury i bezdenne otchłanie.

Styl i język



Opowiadanie Lema jest naszpikowane ogromem neologizmów, czyli wyrazów niefunkcjonujących w języku, które powstały, by nazwać nieistniejące rzeczy i zjawiska. Neologizmy są charakterystyczne dla literatury science fiction. Spotykamy w utworze ogromne bogactwo niby-słów: murkwie, nice, natągwie, nupajki, nędzioły, nędasy, graszki, trzepce, wytrzopki i wiele innych. Wyrazy te (ukazujące mistrzostwo Lema w zabawie językiem) tworzą klimat opowiadania. Nadają mu rysy futurystyczne (przyszłościowe), wprowadzają w świat maszyn, robotów, ale także baśni, tajemniczości. Pisarz daje się poznać również jako doskonały satyryk, krytyczny obserwator człowieka.

Konteksty i nawiązania

„*Cyberiada* to książka, którą Lem lubi – i uważa za swój prywatny wkład w poetykę literatury science fiction. W samej rzeczy nikt bodaj przedtem nie skrzyżował w taki sposób przyszłościowej fantastyki z baśnią i filozoficzną powiastką, nikt też nie sporządził takiego stopu materii »naukowo-technicznej« z baśniowym sztafażem przedstawionego świata. A w dodatku *Cyberiada* jest miejscem, gdzie rozważa się najważniejsze problemy etyki, socjologii czy socjoinżynierii; zaiste, to wytwór dojrzałego pisarza – prawdziwego już sztukmistrza literackiej formy” – napisał Jerzy Jarzębski.

Cyberiada bywa odczytywana jako „pokorna ekspiacja za grzechy młodości, za te wszystkie łatwe wizje społecznego szczęścia z *Astronautów* czy *Obłoku Magellana*. Pasja Lema zrodziła się zapewne z przeżycia na własnej skórze uroszczeń politycznej ideologii. Przygoda z komunizmem sprawiła, że pisarz odnosi się z programową nieufnością do każdej wizji przyszłego szczęścia, do której »na obecnym etapie«, »przejściowo« społeczeństwo należy odrobinę przymusić, a jeśli to nie pomaga – nawet trochę je podręczyć. *Cyberiada* zresztą swe wątki socjologiczne rozpina pomiędzy filozoficzną refleksją o istocie szczęścia – a polityczną satyrą adresowaną bardzo konkretnie”, które to adresy współczesny czytelnik dość często uznaje za nieważne.

Istotne wsparcie analizy wyobraźni Lema daje działalność Daniela Mroza (1917–1993). Ten wybitny grafik, scenograf, rysownik, ilustrator tygodnika „Przekrój” (1951–1978), członek Grupy Krakowskiej,

ilustrował *Cyberiadę* i *Bajki robotów*. Charakterystyczna kreska Mroza oddawała niezwykle sugestywnie duchowość epoki – pełnej fantazmatów w gruncie rzeczy nieobłąskawionej, kosmicznej technologii w świecie estetycznie i intelektualnie zredukowanym, jakim była PRL.

Ważnym kontekstem inteligenckim jest sam „Przekrój” – tygodnik społeczno-kulturalny wydawany od 1945 w Krakowie przez Mariana Eilego, redaktora i twórcę opracowania graficznego pisma, w którym drukowali Gałczyński, Kern, Lengren, Mrożek, Szaniawski – ludzie błyskotliwie puentujący marazm PRL-u.

Lem po latach to urodzony fatalista. Niezbyt zadowolony z ekraniizacji własnych książek surowo ocenia reżyserów. O kultowej *Solaris* w interpretacji Stevena Soderbergha napisał:

Po premierze tego filmu, będącego tak zwanym remake, czyli powtórką, jako że pierwszy zekranizował *Solaris* Tarkowski, zdążyłem się już zapoznać ze znaczną liczbą krytyk ogłoszonych w amerykańskiej prasie. Rozrzut ocen i interpretacji jest ogromny. Amerykanie mają dziecinny zwyczaj stawiania ocen jak na świadectwach – A, B, C i tak dalej – więc jedni dają „A”, najczęściej jest „B”, trochę „C”.

Niektóre recenzje, na przykład w „New York Timesie”, głoszą, że jest to love story, miłość w kosmosie. O filmie samym, którego nie widziałem i którego scenariusza nie znam, nic powiedzieć nie mogę, poza tym, co odbija się w recenzjach, jak twarz patrząca w wodę odbija się w jej powierzchni, choć nie bardzo dokładnie. W moim przeświadczeniu i podług mojej wiedzy książka nie jest jednak poświęcona erotycznym problemom ludzi w przestrzeni pozaziemskiej...

Nie potrafię powiedzieć nic rozsądnego na temat jej powstania – jakoś się ze mnie wylała, bez wcześniejszego planu, tak że miałem nawet trudności z zakończeniem. Ponieważ jednak napisałem ją przed czterdziestu z górą laty, nabrałem już dosyć obiektywnego i silnie wychłodzonego do niej stosunku. Potrafię też znaleźć analogie do jej losów w innych, wysokich regionach piśmiennictwa światowego. Myślę na przykład o powieści Melville’a *Moby Dick*, która z pozoru opisuje tylko życie na statku wielorybniczym i fatalnie zakończoną pogoń kapitana Ahaba za białym wielorybem. Krytyka początkowo prawdziwie kartaczowała tę powieść jako bezsensowną i nieudaną, pytając, co kogo obchodzi jakiś wieloryb, którego kapitan chciałby pewnie przerobić na kotlety i beczki pełne tłuszczu. Dopiero po wielkim wysiłku analitycznym krytycy odkryli, że w *Moby Dicku* nie chodzi ani o tłuszcz wielorybi, ani nawet o harpuny, ale o głębiej ukryte warstwy symboliczne i dzieło Melville’a przeniesione zostało z półki bibliotecznej zatytułowanej *Awantury na oceanie* w zupełnie inne miejsce.

Gdyby *Solaris* miała dotyczyć uczuć miłosnych między mężczyzną i kobietą, wszystko jedno, w Kosmosie czy na Ziemi, nie nosiłaby tytułu takiego, jaki nosi! Zamerykanizowany literaturoznawca węgierski Istvan Csicsery-Ronay zatytułował jej analizę: *Książka jest Obcym*. I w samej rzeczy – podjąłem w *Solaris* próbę przedstawienia problemu spotkania w Kosmosie jakiejś innej istoty czy istności, jakiegoś bytu, który by jednak nie był ludzki ani humanoidalny.

(Opr. I.P.)

